Nr. 276 Lwów, sobota 29 listopada 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Sykstuska l 21 — Telefon Nr. 24 i 4-96. — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

W poszukiwaniu pożyczki zagranicznej.

W setną rocznicę.

Sto lat upływa w dniu 29. listopada, od wybuchu powstania listopadowego, od owej chwili, kiedy rozgorzała krwawa walka o honor i prawa narodu. Zapoczątkowaniem jej było uderzenie 24 młodzieńców na Belweder, gdzie rozwielmożnił się naczelny wódz ówczesnej armji polskiej w. ks. Konstanty. Ten człowiek marnego charakteru, ordynarny o dzikich instynktach opierający swoją władzę na policji, terrorze i szpiclostwie przez zdeptanie nadanej Królestwu konstytucji — zawiódł nadzieje pokładane w możliwość swobodniejszego życia narodowego i przeciągnął strunę cierpliwości i bierności ludzkiej. Nagromadziło się już tyle zła i bezprawia, atmosfera w kraju była tak przeładowana uciskiem, przemocą i gwałtem, iż nie pozostało nic innego, jak chwycić za broń. W najgorszym razie, ryzykowało się dotychczasową niewolę, ubraną w pozory papierowej konst. która istniała chyba w tym celu, aby nie znalazła w życiu zastosowania.

Ale dziewięciomiesięczne ofiary krwi i wysiłku nie zostały uwieńczone zwycięstwem. Złożyły się na to głównie dwie przyczyny: zawód nadziei pokładanych w jednostce, w dyktatorze polskim generale Chłopickim, oraz ciężki błąd natury społecznej, dokonany przez ówczesną burżuazję.

Dyktator Chłopicki, wyrósł na legendzie stosunku wobec ks. Konstantego, stosunku wyolbrzymionego przez legendę, do rozmiarów buntu wobec cesarza Rosji. Na tle tej legendy urobiono postać Chłopickiego na miarę fidjaszową. Fama wyniosła go na szczyty popularności, widziano w nim męża opatrznościowego, nadzieję niechybnego zwycięstwa.

I Chłopicki zawiódł. Nie dorównał doniosłości i potrzebom chwili. Wniósł bezplanowość i chaos, co zaciążyło zgubnie na losie powstania, od pierwszej chwili.

Drugiem źródłem klęski, była nieumiejętność porwania do walki ludu z powodu bezmyślnego uporu ówczesnej reakcji wobec postulatu reformy stosunków włościańskich, zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów. Nie rozumiano, iż walkę o wolność prowadzić może tylko wolny człowiek, iż ówczesną walkę o wolność polityczną należało oprzeć o wolność społeczną chłopów.

Klasycznym przykładem tej wiecznej prawdy w ostatnich czasach, była wojna z bolszewikami, w 1920 r., kiedy chłop i robotnik chwycił za broń, dopiero wtedy, gdy na czele rządu stanęli reprezentanci chłopa i robotnika Witos i Daszyński.

Brak charakteru i siły moralnej u przywódców, przewaga reakc. nastawionej burżuazji rządzącej nad żywiołami szczerze rewolucyjnemi. oraz brak podłoża społecznego walki, były głównie przyczyną upadku powstania które w świetle historji miało realne szanse powodzenia.

Ale ofiara krwi i płomień buntu mimo tych błędów i win, nie poszły na marne. Stały się one pomnikiem bohaterstwa walczących o wolność, posiewem dla dalszych walk.

Powstanie listopadowe uczy nas, iż wolność stanowi najwyższy skarb, narodu, iż ostać się może naród, który nie zawierzył nikomu, i nie wiąże swoich nadziei z jednostkami, który wytworzył się sam w sobie gorącem poczuciem, iż ojczyzna jest spólnotą wszystkich, jest organizmem wolnych ludzi.

Najszczytniejsze ideały wolnościowe, muszą w życiu zwyciężyć, gdyż wyrastają one z postępu i rozwoju człowieka i form polityczno- społecznych. Ale o ideały trzeba walczyć niezachwianie. Można czasowo walkę wygrać lub przegrać, ale ostatecznie musi ona skończyć się wygraną. Naród bez walki o swoje prawa i ideały, jest skazany na zagładę.

Tej prawdy, nie wolno nigdy zapominać.

—o—

Kolej -- jako odrębne przedsiębiorstwo.

WARSZAWA. 28. listop. (tel. wł.) Wkrótce nastąpi ogłoszenie dekretu Prezydenta Rzplitej o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie koleje państwowe". W myśl tego dekretu, koleje państwowe będą wyodrębnione w samodzielne przedsiębiorstwo, którego zarząd będzie powierzony ministrowi komunikacji.

Majątek tego przedsiębiorstwa opierać się będzie na własnej hipotece kolei, a przedsiębiorstwo, jako samodzielna jednostka prawna uzyska możność *zaciągania zobowiązań finansowych* nietylko krótkoterminowych ale też i długoterminowych.

Przedsiębiorstwo „Koleje państwowe" będzie mogło z majątku mu przekazanego, wydzierżawiać nieruchomości w granicach ustalonego planu finansowego, który będzie musiał co roku uzyskiwać aprobatę Rady min.

W zasadzie przedsiębiorstwo kolejowe, na wszystkie swoje wydatki pokrywać z własnych dochodów w granicach planu finansowego przewidzianych.

Ogłoszenie dekretu p. Prezydenta poprzedzi formalne wywołanie hipoteki „Przedsiębiorstwa koleji państwowych". W księdze hipotecznej zapisany zostanie majątek kolei, których całkowita wartość, według obliczeń min. komunikacji, została ustalona w wysokości około

7 miljardów złotych.

W kołach politycznych i finansowych mówią, że *wyodrębnienie kolei spowodowane zostało chęcią zaciągnięcia większej pożyczki zagranicą,* właśnie na hipotekę kolejową.

We wczorajszej prasie podane zostały pogłoski o mającej nastąpić podwyżce cen biletów kolejowych, przyczem pogłoskę tę łączy się z projektem skomercjalizowania kolei.

Z pewnych sfer pospieszono zdementować tę pogłoskę.

Prezydent Radomia i kilkunastu radnych przed sądem

WARSZAWA. 28. listop. (tel. wł.) Dziś przed sądem okręgowym w Radomiu odbędzie się proces polityczny przeciw prezydentowi i kilkunastu radnym Radomia, oskarżonym o „nieposzanowanie władzy".

Proces jest echem posiedzenia Rady Miejskiej w Radomiu, na którem powzięto uchwałę protestującą przeciw uwięzieniu posłów w Brześciu. Sprawa ta już raz była przedmiotem rozprawy sądowej ale obrona złożyła wówczas wniosek o wyłączenie sędziego, prowadzącego rozprawę na skutek czego sprawę odroczono. Dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Po uwolnieniu drugiej „transzy" więźniów brzeskich

WARSZAWA. 28. listop. (tel. wł.) Jak wiadomo, wczoraj nastąpiło uwolnienie za kaucją trzech b. więźniów brzeskich, tow. Liebermana, ob. Dębskiego i ob. Witosa.

O godz. 5-tej popoł. wyjechały z Warszawy do Grójca 4 samochody z obrońcami, z rodziną tow. Liebermana, córką i zięciem p. Witosa. P. Dębska została w domu, ponieważ jest chora. Przybyłych do więzienia, wpuszczono do kancelarji, dokąd przyprowadzono więźniów. Po przywitaniu i załatwieniu formalności udano się do Warszawy, dokąd przybyli o godz. 7.45 wieczorem. Tow. Lieberman oraz p. Dębski, udali się do swoich mieszkań, natomiast p. Witos spędził noc w mieszkaniu swego obrońcy Szurleja, i dziś wyjechał do Wierzchosławic.

Wszyscy trzej są b. przemęczeni. Tow. Lieberman cierpi na nerki Dr. Putek, ma być dziś wypuszczony na wolność.

Konserwatyści angielscy
nie mogą się uspokoić.

LONDYN. 28. 11. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin Baldwin złożył wniosek o votum nieufności treści następującej:

Izba wyraża rządowi votum nieufności, ponieważ zaniedbał on sformułowania jakiejkolwiek praktycznej propozycji w celu zapewnienia rozwoju handlu imperjum, oraz ponieważ odmówił przyjęcia pod rozwagę propozycji uczynionych mu przez dominja.

W toku dyskusji, która się wywiązała, Baldwin powiedział:

Istnieje ryzyko rozpadnięcia się imperjum, o ile nie będzie się podtrzymywało węzłów gospodarczych, które nas jednoczą. Jeżeli macierz brytyjska nie może porozumieć się z dominjami, to te ostatnie uczynią to między sobą i będą mogły swobodnie zawrzeć układy gospodarcze z innemi państwami.

Z tego też powodu, czasu, jakim dysponujemy, jest niewiele. Głosowanie dzisiejsze postawi zapewne opozycję w mniejszości, — jednakże od Izby Gmin zaapelujemy do całego kraju, a sprawa znajdzie niewątpliwie poparcie większości światłych ludzi.

Teheran zniszczony wskutek trzęsienia ziemi.

LONDYN, 27. 11. Persja została ubiegłej nocy nawiedzona trzęsieniem ziemi. Szczególnie dotknięta została stolica Teheran.

Prawie wszyscy mieszkańcy w panicznym popłochu opuścili miasto i obozują pod gołem niebem, wobec czego narażeni są na fatalne skutki zimowej aury. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane, wobec czego brak dotychczas wszelkich szczegółów o rozmiarach katastrofy, w każdym razie jednak wstrząsy były bardzo silne i i z dotychczasowych doniesień wynika, że zupełnemu zniszczeniu uległa większa część miasta. Liczba ofiar dotychczas nieznana.

Przed dymisją rządu austrjackiego.
Socjaliści w opozycji przeciw reakcyjnemu rządowi.

WIEDEŃ. 28. listopada. — Dziś, w czwartek, wznowione będą rokowania, między stronnictwami, celem utworzenia mieszczańskiej większości parlamentarnej. Jeżeliby rokowania te doprowadziły do pomyślnych rezultatów jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia nastąpi zmiana gabinetu w Austrji. Punktem zwrotnym przesilenia było spotkanie w salonie prezydenta republiki Miklasza, między kanclerzem Vaugoinem i dr. Schoberem. Jak donoszą dzienniki, prezydentem parlamentu miałby zostać b. kanclerz Ramek.

Klub socjalno-demokratyczny odbył wczoraj posiedzenie, na którem poseł burmistrz Seitz, oświadczył że *klub socjalno- demokratyczny* gotów jest do współpracy z innemi stronnictwami, natomiast będzie *zwalczał ostro obecny rząd, jako reakcyjny* i w razie gdyby rząd obecny przedstawił się nowej izbie, złożony będzie natychmiast wniosek o *votum nieufności.*

WIEDEŃ. 28. listopada. (Pat.) Dziś odbyły się rokowania między delegatami stronnictwa chrześc.- społecznego i bloku Schobera, celem utworzenia większości parlamentarnej.

Obydwa stronnictwa uznały za pożądane, aby w skład przyszłej większości weszła także *grupa parlamentarna Heimwehry,* licząca 8 posłów.

—o—

Dziś zapadną decyzje.

WARSZAWA, 28. 11. (tel. wł.) Ostateczne decyzje co do taktyki politycznej sanacji na terenie Sejmu, oraz zmian w rządzie, zapadną prawdopodobnie dziś na posiedzeniu Rady Gabinetowej, której ma przewodniczyć Prezydent Rzplitej po powrocie z polowania na Śląsku.

—o—

Uwolnienie b. posła dr. Biljaka.

Jak się dowiadujemy, aresztowany ubiegłego miesiąca poseł dr. Biljak, adwokat z Gródka Jagiellońskiego pod zarzutem zbrodni zdrady stanu, został wczoraj wypuszczony na wolność. Śledztwo w kierunku zbrodni zdrady stanowione. Toczące się przeciwko dr. Biljakowi dochodzenia idą w kierunku zbrodni zakłócenia spokoju publicznego, której się miał dopuścić na odbytych przez siebie wiecach.

—o—

5 tajemniczych trupów na Niemnie.

WARSZAWA, 28. 11. (tel. wł.). Wczoraj rybacy zatrzymali na Niemnie pod Stołpcami, płynącą łódź wojskową sowiecką, w której znajdowało się trzech zastrzelonych żołnierzy sowieckich, oraz dwie zamordowane osoby cywilne. Rybacy zatopili łódź wraz z trupami.

—o—

Z lwowskich kwiatków wyborczych.

W komisji wyborczej Nr. 100, w szkole Zimorowicza na Łyczakowie której przewodniczącym był pan Nalepa, w dniu wyborów do sejmu, obliczenie głosów wykazało takie niedokładności. W urnie wyborczej było 1261 kopert na 1315 uprawnionych czyli zaledwie 55 wyborców nie głosowało, a więc niespełna 4 proc. Oddało więc głosy, aż przeszło 96 proc.

Udział wprost niebywały.

Jak jednak głosowano w tej komisji świadczą nast. fakta. 19 wyborców odeszło od urny wyborczej, bez możności oddania głosu, bo już za nich wygłosowano. Nie koniec na tem. Gdy w urnie było 1261 kopert, na jednym spisie wyborców było zaznaczone, że głosowało 1187, a w drugim 1070. Ponieważ komisja uznała za ważną liczbę kopert, 242 głosy policzono zadużo. Oczywiście w tej komisji jedynka miała ogromną przewagę...

Tesame niedokładności powtórzyły się w wyborach do senatu z tym dodatkiem, że przy obliczaniu głosów i opróżnianiu kopert, ukazały się oprócz normalnych kartek białych z numerkami, jeszcze maleńkie *kartki niebieskie* z napisaną ołówkiem jedynką... Gdy oprócz tej niebieskiej jedynki była i biała jedynka, uważała komisja głos oddany na jedynkę za ważny, gdy był inny numer niż na karteczce niebieskiej, głos unieważniano. Takich unieważnień było kilkadziesiąt.

Kto do urzędowych (!) kopert włożył te małe karteczki, komisja nie starała się dochodzić, ale zająć się tem powinna prokuratura. Ponieważ tych karteczek niebieskich, o ile nam wiadomo, w innych komisjach nie spotkano, nie będzie zbyt trudno znaleźć sprawcę.

Nadto niektóre kartki białe z numerkami miały wybite jakieś maleńkie numera, wobec tego je unieważniano.

Tak się działo w jednej tylko komisji. Inne rzeczy działy się w innych. Któż się może dziwić, że w takich warunkach sanacja nie mogła przegrać. A to się przecież działo we Lwowie, bądź co bądź pod pewną kontrolą publiczną.

Sąd Najwyższy, będzie miał z tymi wyborami dużo do czynienia.

Ucieczka słynnego lotnika z więzienia.



Hiszpański lotnik, zdobywca Oceanu Atlantyckiego, major Franco, który z powodu ogłoszenia kilku krytycznych artykułów o nieporządkach w hiszpańskiem lotnictwie, został skazany na 8 miesięcy aresztu, zdołał wraz z jednym towarzyszem uciec z więzienia w Madrycie. Rząd hiszpański jest tą ucieczką zaniepokojony, tembardziej, że major Franco stoi na czele rewolucyjnie usposobionych oficerów-lotników.

Zjazd historyków — a chwila bieżąca.

Z okazji stulecia powstania listopadowego rozpoczyna się w Warszawie Zjazd historyków, który miał być wielkiem świętem nauki polskiej, związanym z zbrojnym porywem narodu dla odzyskania utraconej wolności. Zjazd historyków w pierwotnych założeniach miał też być poświęcony momentowi historycznemu, którego 100- letnią rocznicę obchodzimy.

Ale w tym świątecznym nastroju, i w okresie walki z partyjnictwem nie zapomniano o bieżącej polityce. Złożyło się tak, że badaczami dziejów porozbiorowych Polski, są uczniowie prof. Askenazego, którzy nie są w łaskach. Pominięto gen. dra Kukiela i prof. Tokarza, wobec czego i prof. Askenazy usunął się od udziału w tym polityczno- historycznym zjeździe. Reprezentacyjny wykład musiał objąć prof. Handelsman.

Wniesienie momentów politycznych do tego jubileuszowego zjazdu, odsunęło wielu naukowców. Zjazd zapowiada się słabo. Zasilić go będą musiały różne reprezentacyjne figury z nauką historji nie wiele mające wspólnego. Aby zjazd nie skończył się zupełnym fiaskiem, postanowiono gu uzupełnić drugim jubileuszem, mianowicie 500 leciem Witolda litewskiego, jakoże współcześnie w Polsce na litewskie patrzymy przewagi.

Tak to bywa, gdy się wielowiekową historję narodu chce podporządkować obecnemu na dzieje punktowi widzenia.

Skarga niemiecka na Polskę
przed Ligą Narodów.

BERLIN, 28 listopada. (Pat.) Biuro Conti komunikuje: Gabinet Rzeszy, na swem posiedzeniu, odbytem ubiegłej nocy, postanowił zażądać, aby Rada Ligi na swej sesji normalnej rozpoczynającej się 15-go stycznia 1931 rozpatrzyła „akty terroru polskiego“ wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.

Nota niemiecka zostanie przesłana w ciągu dnia dzisiejszego i będzie przypuszczalnie jutro po nadejściu do Genewy, opublikowana. W nocie zastrzeżono *późniejsze uzupełnienie skargi szczegółami dotyczącymi wypadków*.

Przypuszczać należy, że równocześnie podjęte zostaną jeszcze kroki dyplomatyczne, *celem odpowiedniego poparcia skargi*.

Pozatem wypadki na Pomorzu będą *przedmiotem osobnej skargi mniejszości niemieckiej*, do której rząd Rzeszy przyłączy się niejako w roli oskarżyciela.

Obie skargi przedstawione zostaną na styczniowej sesji Rady Ligi.

Niesmaczna demonstracja

BERLIN. Urzędownie donoszą: W popołudniowych godzinach dnia 22. listopada ulicami Katowic przeciągał demonstracyjny pochód polskich państwowych funkcjonarjuszy kolejowych i pocztowych, w którym na samochodzie wieziono wiszącą na szubienicy lalkę wielkości człowieka, a przedstawiającą oficera niemieckiego w mundurze z oryginalnymi orderami.

Niemiecki konsulat generalny zwrócił się z pisemnem zażaleniem do województwa. W piśmie zaznaczono, że publiczne ukazywanie takiej lalki jest ciężką obrazą narodu niemieckiego.

W dalszym ciągu konsulat wyraził zdziwienie, że państwowi funkcjonarjusze pozwolili sobie na danie wyrazu w tak nieodpowiedniej formie, swej nienawiści do Niemiec i że policja nie uważała za stosowne wystąpić przeciw tej demonstracji.

Przedstawiciel województwa udał się następnie do generalnego konsulatu, gdzie złożył odpowiednie wyjaśnienie.

A Hitler prowokuje.

Z Berlina donoszą, że frakcja parlamentarna hitlerowców złożyła w Reichstagu wniosek, domagający się utworzenia z bezrobotnych w Niemczech 100.000-nej armji, która uzbrojona nowocześnie, wysłana zostałaby *na granicę polską,* aby pospieszyć na pomoc w razie potrzeby Niemcom w Polsce.

—o—

I znowu kobieta w roli hjeny wyborczej.

W ostatnich wyborach rolę hyjeny wyborczej pełniła także p. Marja Mydlarska, żona eskontysty z Banku Gospodarstwa kraj. Nasz mąż zaufania stwierdził że dama ta próbowała głosować 2 razy na obce nazwisko w komisji obwodowej Nr. 54. Kiedy pierwszy raz przeszkodzono jej, ulotniła się — poczem powróciła inaczej ubrana i usiłowała wygłosować p. Marję Brodzisz, zamieszkałą przy ul. Szumlańskich 6. Przytrzymana i zdemaskowana przez członka komisji tow. Rapaka twierdziła uporczywie, że jest żoną Brodzisza, i świadcząc się jakimś osobnikiem z którym przyszła, rzekomym Brodziszem.

Godna para dokumentów osobistych przedłożyć nie chciała.

Nacz. Hołówko ustępuje!

WARSZAWA, 28. 11. (PAT). Jak podają dzienniki naczelnik wydziału wschodniego Hołówko opuszcza zajmowane stanowisko z dn. 1 grudnia z powodu przyjęcia mandatu poselskiego.

—o—

Jeszcze jeden senator z „1“.

WARSZAWA, 28. 11. (PAT). Jak donoszą dzienniki, w toku obliczenia głosów oddanych przy wyborach do senatu w województwie warszawskiem zajdą pewne zmiany w ogłoszonych już liczbach głosów, oddanych na poszczególne listy. Najprawdopodobniej w województwie warszawskiem lista Nr. 1 uzyska jeszcze jeden, a więc czwarty mandat w tym okręgu. W ten sposób ogólna liczba mandatów uzyskanych przez listę Nr. 1 do senatu powiększyłaby się do 77.

—o—

Wymiar cegły piaskowej.

WARSZAWA, 28. listopada. Min. robót publicznych wydał rozporządzenie, według którego wymiary używanej przy budowie w charakterze materjału zastępczego niepalonej cegły piaskowo-wapiennej, oraz piaskowo- cementowej powinno wynosić; długość 27 cm., szerokość 13 cm., grubość 6 cm. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1932 r.

Tragiczny bilans katastrofy japońskiej.

TOKJO, 28. 11. W okolicach, dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi, zarejestrowano jeszcze przeszło 850 drobnych wstrząśnień i nieskończoną ilość lekkich drgań ziemi.

Mieszkańcy, obawiając się ponownej katastrofy, spędzają noce pod gołem niebem. Akcja ratunkowa prowadzona jest z całą energją.

Według ostatnich danych, zabite zostały 225 osoby, zaś 143 odniosły rany. 1550 budynków katastrofa zniszczyła doszczętnie. 4.637 uległo częściowemu zniszczeniu.

Zawalenie się tunelu.

TOKIO, 28. 11. Straszliwe trzęsienie ziemi w prowincji Schisuoka spowodowało między in. zawalenie się buodwanego wielkiego tunelu Tana. Wejście do tunelu jest zupełnie zasypane, tak, że niemożliwem jest dotarcie do robotników, uwięzionych w nim, którzy zapewne ponieśli śmierć. Prawdopodobnie tunel i wszelkie prace weń włożone należy uważać za stracone.

Z góry, przez którą przebijano tunel, wytrysła woda, która zalała szeroko okolicę. — Pozatem w okolicy potworzyły się głębokie szczeliny, długie do 10 kilometrów.

Lwów w czasie powstania listopadowego

Jakkolwiek nie utrwalił Lwów w czasie powstania listopadowego swojego imienia żadnym wybitnym czynem, mimo to odegrał wybitną rolę wysyłaniem swej młodzieży w szeregi walczących, dostarczaniem zasobów pieniężnych, koni, broni, amunicji, tudzież opieki nad powracającymi z pola żołnierzami. Po upadku powstania był Lwów miejscem głośnego procesu politycznego, wytoczonego pułk. Józefowi Zaliwskiemu i jego partyzantom. Wreszcie był Lwów długoletniem przytuliskiem dla wielkiego zastępu weteranów z r. 1830-31 i miejscem wiecznego spoczynku dla dobrze zasłużonych narodowi bohaterów na cmentarzu Łyczakowskim.

LWÓW PO WYBUCHU POWSTANIA.

„Śmierć tyranom!“ — oto okrzyk, jaki rozległ się z ust podchorążych i akademików, spieszących pamiętnego poniedziałku 29-go listopada r. 1830 w mury Belwederu, a echo tego okrzyku odbiło się rychło także i o mury Lwowa. Gościńce, wiodące ku słupom granicznym, zaroiły się od ochotników, zwłaszcza zaś gościniec, wiodący ze Lwowa przez Żółkiew ku twierdzy Zamość. Szkoły wyższe opustoszały, wyludniły się także niektóre warsztaty. Młodzi aspiranci a niekiedy i starsi urzędnicy Polacy rzucali zajęcia biurowe i spieszyli spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny. Słudzy dworscy szli ze wsi ochotnie z swoimi panami a synowie rodzin niemieckich łączyli się niekiedy ze swymi rówieśnikami. Urzędnikom Niemcom i Czechom, nieprzychylnym polskiej ludności, malowano szubienice, prorokowano ucieczkę, słowem, wysilano się na karykatury i paszkwile.

Kobiety wyśmiewały tę młodzież, która nie spełniła obowiązku lecz siedziała w domu, posyłały jej kądziele lub zajęcze skórki. Zresztą szyły bieliznę, skubały szarpie dla rannych i zbierały składki.

Zawiązał się we Lwowie w lot Komitet pomocy dla rodaków w Królestwie.

Gubernator austrjacki Lobkowitz okazywał sympatję ruchowi powstańczemu w Królestwie; nader przykre natomiast było postępowanie rezydenta Breindla, którego wysłał do Lwowa rząd rosyjski, aby zwracał baczną uwagę na stosunki wśród tamtejszych mieszkańców, aby jednał Rusinów dla rządu carskiego i prawosławja a również kontrolował postępowanie władz austrjackich.

Rząd austrjacki nie był wcale zadowolony z postępowania Breindla, to też patrzył przez palce, jak mu ludność urządzała rozmaite nie miłe niespodzianki.

Znała go dobrze ulica, gdyż chodził wytrwale w moskiewskim mundurze, więc obrzucała go kamieniami, tłukła mu szyby w oknach, wywołała raz w kawiarni umyślnie sprzeczkę i oblała mu twarz gorącym ponczem, a ile razy dostawał na ustroniu kije, milczał o tem nawet przed władzą policyjną; wiedział bowiem z doświadczenia, iż choćby szukał satysfakcji u samego gubernatora, otrzyma z policji stereotypową odpowiedź, że skoro nie podał sprawców nie zostali winowajcy odszukanymi. Urzędnicy policyjni byli tem mniej przychylnie dla niego usposobieni, iż dysponując większemi funduszami mógł się otoczyć większą liczbą sprawnych szpiegów z pocztu miejscowej ludności i posiadać dokładniejsze wiadomości o niejednej kwestji, aniżeli lokalne władze austrjackie.

Więcej śmiechu wśród mieszkańców Lwowa, aniżeli kłopotu w biurach policyjnych, wywołał nieudały eksperyment Breindla, przedstawienia obrazowo słabości i nicości wysiłków wojska polskiego.

Oto namówił on kozaka, sługę hr. Uruskiej, aby drugiego dnia Wielkiej Nocy zebrał kilkudziesięciu uliczników, uzbroił w kije, wyprowadził na górę Wysokiego Zamku, podzielił na Polaków i Rosjan, stanął sam pod nazwą Dybicza na czele większej, naturalnie, grupy rosyjskiej i przedstawił obraz walki w niekorzystnem dla Polaków świetle.

Kozak zachęcony nagrodą Breindla spełnił dokładnie otrzymany rozkaz, lecz jakiż był skutek niezwykłego widowiska? Przedstawiciele oddziału polskiego naciskani i rażeni przez przemożną siłę, zawołali do swoich przeciwników, towarzyszów zabaw ulicznych:

— Porzućcie, do stu djabłów, waszego Dybicza, połączcie się z nami, przecież my wszyscy jesteśmy Polakami!

Apel poskutkował w jednej chwili. Opuszczony Samozwaniec Dybicz umknął czem rychlej do miasta. Chłopcy za nim; otoczyli kamienicę Uruskiej i krzyczeli zgodnym chórem:

— Wydajcie nam Dybicza, bo powytłukamy szyby!

Kres tej komedji położyła policja, rozpędziła uliczników a niedoszłego bohatera Dybicza wsadziła do aresztów.

LWOWIANIE W POWSTANIU.

Pierwszy większy oddział, jaki po-

W handlu zastój - bezrobocie wzrasta.

Jak oświetla sytuację Bank Gospodarstwa Krajowego.

W związku z nadejściem terminów płatności szeregu zobowiązań i podatków, zaznaczyło się w październiku na rynku pieniężnym silne zapotrzebowanie kredytu ze strony rolnictwa, co wpłynęło hamująco na przyrost wkładów i oddziałało ujemnie na kształtowanie się kursów papierów wartościowych. Wypłacalność na ogół nie uległa pogorszeniu. Na rynku dewizowym w porównaniu z wrześniem nastąpiło znaczne osłabienie obrotów przy zniżkowej tendencji kursowej większości walut.

Ceny ziemiopłodów wykazywały stabilizację przy utrzymujących się trudnościach zbytu w kraju. Wywóz zbóż rozwijał się pomyślnie, przyczem za pierwsze trzy miesiące bieżącego roku gospodarczego osiągnął znacznie wyższe cyfry niż w tymże czasie roku ub. Podkreślić również należy bardzo poważny wzrost wywozu mąki.

W dalszym ciągu sprawozdanie mówi o wzroście wytwórczości w przemyśle górniczo- hutniczym i hut żelaznych (zaledwie o 3 proc.), natomiast na rynku wewnętrznym zbyt tych wyrobów zmniejszył się w porównaniu z wrześniem.

W dziale przemysłu przetwórczego okres międzysezonowy spowodował

osłabienie zatrudnienia fabryk włókienniczych i zmniejszenie obrotów wyrobami tego przemysłu.

W przemyśle metalowym wobec kończącego się sezonu budowlanego

mniej pomyślnie zapowiada się położenie fabryk, pracujących na potrzeby budownictwa.

Nieco korzystniej przedstawia się sytuacja wytwórni maszyn i narzędzi rolniczych. Wywóz drzewa nieco się zwiększył,

ogólne jednak położenie przemysłu drzewnego, wskutek niskich cen (?) i małego zbytu w kraju nie uległo poprawie.

Obroty w handlu wewnętrznym nie wykazały większego ożywienia, występującego zwykle z chwilą rozpoczęcia sezonu zimowych zakupów. W obrotach towarowych z zagranicą nastąpił w październiku *wzrost wartości przywozu*, jednak czynne saldo bilansu handlowego zostało utrzymane.

Podobnie, jak w latach poprzednich *spadek liczby bezrobotnych doznał zahamowania* w końcu października, co pozostaje w związku z ukończeniem niektórych robót sezonowych.

„Spadek liczby bezrobotnych doznał zahamowania" to znaczy poprostu, że

liczba bezrobotnych wzrosła,

ponieważ roboty sezonowe skończyły się dawno a w przemyśle panuje zastój.

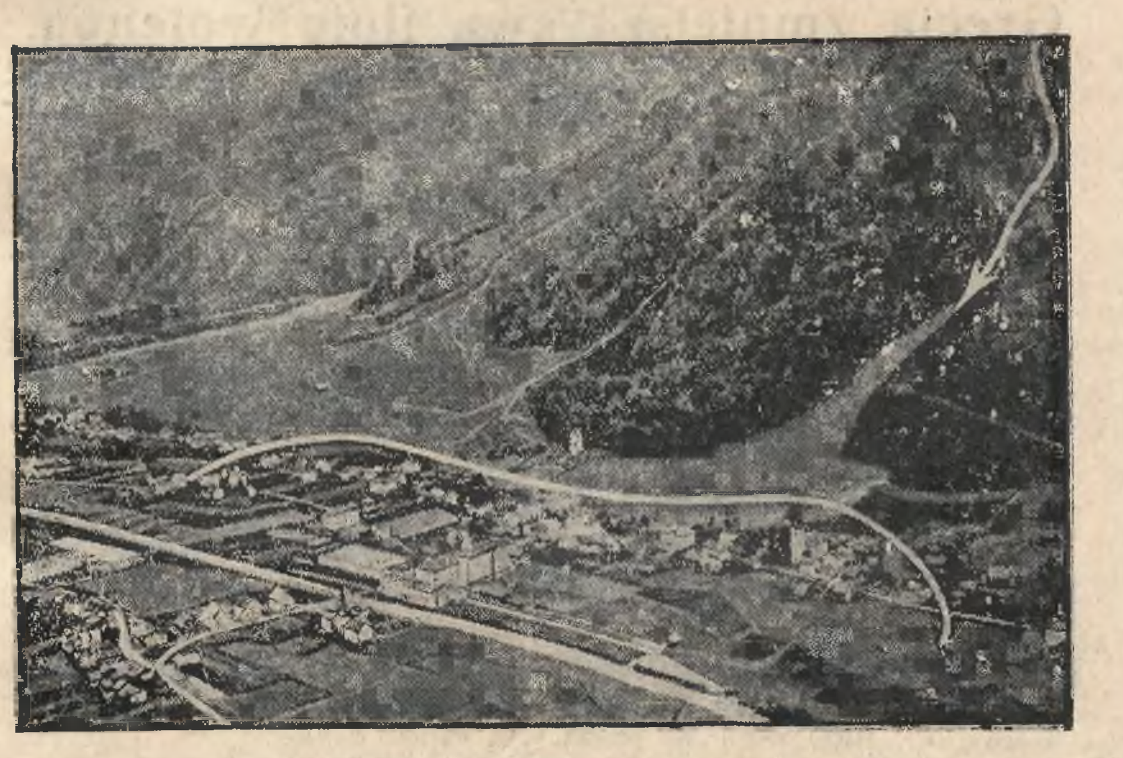
—o—

Słynny misjonarz - murzyn



Mark Hayford, założyciel i kierownik kościoła baptystów oraz misji na wybrzeżu Złotem w Afryce, bawi obecnie w Niemczech.

Wędrująca góra.



Góra Kirchenstock koło Glarus w Szwajcarji poczęła się osuwać w swych górnych częściach. Codziennie osuwa się 100.000 metrów sześciennych ziemi o jeden centymetr. Ponieważ istnieje obawa niespodziewanego nagłego osunięcia góry, umieszczono posterunki utrzymujące stałe połączenie telefoniczne z zagrożoną wsią Lindthal. Na rycinie strzałka oznacza miejsce osypywania się ziemi, biała linja teren zagrożony we wsi Lindthal, której ewakuację już zarządzono.

Lotnik - rewolucjonista.

Jak donosiliśmy, z wojskowego więzienia w Madrycie, zdołał uciec słynny lotnik hiszpański, major Franco. Do tego śmiałego czynu popchnęła go wiadomość, że ma zostać przewieziony do twierdzy w Pomplonie. — Władze przypuszczały, że Franco będzie próbował ucieczki w aeroplanie (wojskowe lotnictwo hiszpańskie jest nastrojone rewolucyjnie) i dlatego w ostatnim czasie zakazano ćwiczeń lotniczych na lotniskach.

Wydano zarządzenia celem pochwycenia zbiegłego lotnika. Wszystkie samochody, opuszczające Madryt, są zatrzymywane. Ale jak się zdaje, Franco zdołał już dostać się do Portugalji samochodem albo jeszcze przed świtem odleciał aeroplanem, który przybył z zagranicy.

Jak opowiadają jego przyjaciele, — zapowiedział on władzom więziennym, że rozpocznie strejk głodowy, o ile zechcą go przewieźć do twierdzy. — Przez cały czas pobytu w więzieniu madryckiem uprawiał ćwiczenia gimnastyczne, przygotowując się w ten sposób do ucieczki. Poza tem nie pozwolił sobie golić brody.

—o—

Przyjechał po śmierć.

BUENOS AIRES. Przed kilkunastu dniami przybył do Argentyny z Polski malarz Maurycy Minkowski, głuchoniemy, celem urządzenia wystawy swoich ostatnich prac. Otwarcie wystawy płócien Minkowskiego miało nastąpić za kilka dni.

Onegdaj, kiedy Minkowski udał się samochodem do lokalu, gdzie miały być wystawione jego prace, z autem wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć artysty.

Piorun uderzył w kościół.

PARYŻ. W czasie wielkiej burzy, która w niedzielę przeszła nad Lotaryngją, piorun uderzył w wieżę kościoła w Saaralben. Wieża zawaliła się, przebijając dach kościoła.

W nawie kościelnej zostały poczynione wielkie szkody. Wszystkie ławki zostały zniszczone.

—o—

Podwyżka czynszów mieszkalnych o 100 proc.?!

WARSZAWA. Jak donoszą pisma rząd przygotowuje obecnie projekt ustawy o funduszu budowlanym, który dotychczas nie jest jeszcze skrystalizowany, to znaczy, że nie uzgodniono jeszcze, w jakiej postaci ten fundusz ma być zasilony.

Z jednej strony wysuwa się tezę wprowadzenia

ogólnego podwyższenia opłat za komorne

do wysokości 172 w stosunku do 100 z chwili obecnej.

Taka podwyżka pobierana byłaby niezależnie od wielkości mieszkania i niezależnie od tego, czy płatnik zajmuje małe lub większe mieszkanie.

Z drugiej strony wysuwa się nieco inny projekt polegający na tem, że podwyżka komornego następowałaby stopniowo, pozatem byłaby w swej wysokości zależna od wielkości zajmowanego mieszkania: im większy lokal tem większa podwyżka. Zaczynałaby się od 40 proc. a dochodziłaby do 100 proc. dla mieszkań większych.

Jak się dowiadujemy w tych sprawach nie może na razie dojść do porozumienia na komisjach międzyministerjalnych.

—o—

Samobójstwo 6-letniego chłopca.

Zaledwie przebrzmiały echa samobójstwa popełnionego przez 5-letniego chłopca w Poznaniu — o czem donosiliśmy — a już prasa poznańska donosi o drugim podobnym wypadku.

Otóż na folwarku Siecki pod Inowrocławiem skoczył do stawu i utopił się 6-letni Albert Dittman.

Jak wynika z przebiegu śledztwa, chłopiec popełnił samobójstwo z obawy przed chłostą, jaką groził mu ojciec za jakiś popełniony wybryk.

—o—

dążył ze Lwowa na pomoc walczącej braci, składał się z młodzieży szkół wyższych i średnich w liczbie około 70. Przybyszów przyjął serdecznie w Zamościu gen. Sierowski, który następnie przybyłego komendanta oddziału, Hip. Cholonlewskiego wraz z Feliksem Poradowskim skierował z powrotem do Lwowa, poruczając im przewiezienie i rozrzucenie po mieście i okolicy nieznanej dotychczas mieszkańcom tych stron odezwy Rządu Narodowego. Obaj w przeciągu 24 godzin spełnili poruczoną im misję. Na skutek tej odezwy zaroił się gościniec żółkiewski od zastępów dążącej ku Zamościu młodzieży.

U SCHYŁKU ZAPASÓW.

Gdy dogorywało i gasło powstanie, zaroiła się Galicja, zaroił się Lwów od rozbitków, którym zgotowali tutaj rodacy gościnne przyjęcie. We Lwowie chodzili polscy wojskowi swobodnie po ulicach a przed nimi ustępowali z drogi austrjaccy piechurzy. Nieposiadającymi funduszów biednymi emigrantami opiekował się komitet obywatelski i zbierał na ich rzecz publiczne składki. Ułatwiało to przychylne stanowisko księcia Lobkowitza, i ten stan rzeczy trwał do przeniesienia Sobkowitza ze Lwowa do Wiednia, tj. do r. 1832.

LWÓW PO UPADKU POWSTANIA.

Kiedy Rosja po zdławieniu powstania rozpoczęła okres najstraszliwszych represji, i rząd austrjacki postanowił „oczyścić" Galicję z „uciążliwej plagi emigrantów". Rozpoczęły się rewizje i aresztowania.

Gdy nadesłano z Warszawy zeznania, wymęczone na schwytanych w Królestwie partyzantach, znalazło się mnóstwo obywateli galicyjskich w lwowskich celach kaziennych, punkt ciężkości karnego postępowania bowiem przeniósł się do Lwowa, gdzie siedział i chorował w ciasnej, wilgotnej kazamacie inicjator partyzantki Józef Zaliwski i gdzie złożył rząd austrjacki specjalną komisję śledczą, urzędującą następnie niespełna lat cztery.

Samowola komisji śledczej i osławionego dyrektora policji Leopolda Sacher - Massocha von Kronenthal nie miała granic. Stawiano naocznie zeznających klamstwa szpiegów, używano tortur inkwizycyjnych, brano za podstawę do śledztwa brednie obłąkanych, morzono głodem, odejmowano świeże powietrze, zaniedbywano w czasie słabości, a zimno, kajdany i inne udręczenia były na porządku dziennym. — Odnośne akta karne, zawierają liczne ślady nieludzkiego, wprost barbarzyńskiego postępowania z inkwizytami. Nic więc dziwnego, że wobec przepełnienia więzień, braku niezbędnych warunków higjeny i tortur, wybuchały między więźniami liczne wypadki chorób. Jedni, jak Onufry Horodyński i Konstanty Rusocki, ulegali łżejszym stabościom, inni, jak pułkownik Zaliwski, którego okuto w kajdany morzono głodem, popadali w konwulsje i epilepsję, inni wkońcu, jak Józef Pizarski i Franciszek Zieliński, dostali pomieszania zmysłów. Eugenjusz Ulatowski zmarł w więzieniu.

Wobec przepełnienia cel więziennych w gmachu pokarmelickim przy ulicy Batorego l. 3, którego wrota i mury otworzono wówczas po raz pierwszy jako przybytek dla politycznych inkwizytów i aresztantów, przewieziono część uwięzionych do t. zw. „Małych koszar" przy ulicy Zamarstynowskiej.

Potem nastąpiły procesy; wielka ilość politycznych „przestępców" otrzymała karę od 20 - 3 lat więzienia.

BOHATERZY POWSTANIA NA CMENTARZACH LWOWSKICH.

W południowej stronie cmentarza Łyczakowskiego poza grobowcem ss. Opatrzności na czworoboku pola nr. 71 widnieje obok kilku pomników, grupa ustawionych w szeregi, żelaznych krzyżów z białemi tablicami, dziwnie poważna i surowa. Napisy na pomnikach tych i krzyżach uwieczniają pamięć walecznych z r. 1831, którzy tutaj na najpiękniejszej może w Polsce „Bożej roli" skłonili utwieńczone laurem głowy do wiecznego spoczynku.

Miejsce to jest wszakże drobnym tylko odłamem licznego zastępu grobów naszych żołnierzy, rozproszonych w innych stronach cmentarza, z widetami niejako na zamkniętych oddawna cmentarzach Grodeckim i Stryjskim.

Drogi sercom potomnych zakątek powstał dopiero po uroczystości półwiecza, w r. 1881, dzięki Radzie miasta Lwowa, obdarzonego dziesięć lat przedtem autonomją. Rada ofiarowała wymierającym resztkom „dobrze zasłużonych" odrębny „mogilnik".

Na środku czworoboku „mogilnika" stoi kamienny sarkofag dłuta Henryka Periera z ułańskim kaskiem i orłem, tudzież lakonicznym napisem: „Weteranom wojska polskiego". W lecie kwitną tu barwne kwiaty, jesienią rzucają wybujałe drzewa jakby hołdowniczo liście.

Jak stwierdza wykaz, kryją mogiły obok Lwowian rodaków z wszystkich stron Polski, w znacznej części z pod zaboru rosyjskiego. Wielu z nich wróciło „na ojczyzny łono" dopiero z długotrwałego wychodźtwa.

(Wyjątki z książki J. Białyni Chołodeckiego pt.: „Lwów w czasie listopadowego powstania).

—o—

Dola proletarjusza wszędzie jednaka.

Jąk to jest w „bogatej" Ameryce.

W jednem z pism amerykańskich, wychodzącem w Nowym Jorku czytamy wstrząsający opis nędzy emigrantów polskich w Ameryce:

Była godzina 9-ta wieczorem, kiedy sprawozdawca „Dziennika Polskiego" udał się samochodem policyjnym do domu Falkowiczów.

Nieasfaltowana jezdnia na ulicy, przy której stoi domek, zamieszkały przez rodzinę Falkowiczów. — Na drzwiach wisi wianek, świadectwo śmierci. We frontowym pokoju stoi trumienka, w której

spoczywają zwłoki 6-letniego chłopczyka.

Michał, synek Falkowiczów, zmarł rodzice nie mieli go za co pochować, więc miejski zakład pogrzebowy zajął się pogrzebem.

Michaś dziwnie pogodną ma twarzyczkę... Skończyły się malca zmartwienia. Nie będzie wołał „chleba", którego zawsze brakowało, nic go nie obchodzi, że rodzice nie mają węgla na zimę i że zamknięto im elektryczność, bo nie było czem za użycie jej płacić.

Wprawdzie litościwi sierżanci policyjni, Fraeligh i Meddaugh, przywieźli jego rodzicom i rodzeństwu kosz z żywnością i postarali się o to, że otworzono im elektryczność, a co najważniejsza, postarali się o pracę dla ojca, lecz... Michasia nic to już nie obchodzi.

Było ich dziewięcioro.

Wchodzimy do sąsiedniego pokoiku siedzi tu kilku chłopczyków. Bladzi, wynędzniali, jakby niedożywiani. Matka ich kreśli taką historję:

— Przyjechałam z mężem do Ameryki przed 19 laty, zostawiając w Polsce jednoroczną córeczkę. Tu powodziło się jako tako i dochowali się 8 dzieci.

Teraz ojciec rodziny nie pracuje od 13 miesięcy i bieda straszna zajrzała do ich domu.

— Policja mówi biedna matka — zajęła się nami i mąż przerobił 2 dni, dziś został w domu, bo Michaś był konający. Umarł o 12'30 w południe. Nie mamy pieniędzy... miasto go pochowa.

Falkowiczowa opowiada to wszystko z jakąś dziwną obojętnością.

Przecierpiała wiele i dziś już nie płacze, chociaż w domu stoi trumienka najmłodszego synka. O, tak... może też zabraknąć, kiedy jedno po drugiem nieszczęście wali w człeka, jak taranem.

— Macie co jeść?

— Przynieśli... Dobrzy ci policjanci. Przynieśli cały kosz żywności. — Jest chleb, ziemniaki, mleko... Ale kto będzie jadł... Nie chce się jeść, jak...

Oczyma powiodła po sąsiednim pokoiku, w którym stoi trumienka z Michasiem.

— Tak... źle nam się powodzi — dodała. Przed Bożem Narodzeniem zaciągnęliśmy pierwszą pożyczkę na polisy asekuracyjne naszych dzieci, a na wiosnę sprzedaliśmy je poprostu. Mieli nam dać 40, a dali tylko 13 dol.

Mówiła dalej o swej niedoli... o niedoli tych wszystkich, którzy chcą pracować na życie dla siebie i rodzin — a pracy znaleźć nie mogą tak tam, w „nowym świecie", jak tu na starej ziemi ojczystej...

W świetnej stolicy chorzy w szpitalach leżą na podłogach

Komisja rewizyjna Rady miejskiej w Warszawie przeprowadziła kontrolę szpitali miejskich i stwierdziła, że dzieją się tam straszne rzeczy.

W szpitalach warszawskich, chorzy leżą na korytarzach i w łazienkach, w pokojach przeznaczonych dla personalu lub na cele gospodarcze. — Większość takich chorych nadetatowych leży oczywiście

na ławkach, ale bardzo wielu z nich gnieździć się musi i na podłogach.

Fatalne położenie chorych pogarsza jeszcze zupełny niemal brak bielizny szpitalnej.

W szpitalu św. Łazarza, gdzie ze względu na chorych skórnych i wenerycznych bielizna powinna być specjalnie często zmieniana, niema jej na zmianę.

Przykłady: w szpitalu św. Łazarza na oddziale dla przymusowo chorych, bielizny osobistej jedna zmianą, pościelowej niecałe dwie zmiany.

O innym szpitalu komisja pisze: *Poduszki są tak nędzne, że choremu opada głowa ku tyłowi.* Dla uratowania więc sytuacji

siennik podciąga się pod głowę,

zakłada się pod spód i w ten sposób tworzy się podkładkę pod mizerną poduszkę.

W szpitalu Jana Bożego

77 chorych sypia na siennikach rozkładanych na ziemi.

W szpitalu św. Łazarza komisja zastała:

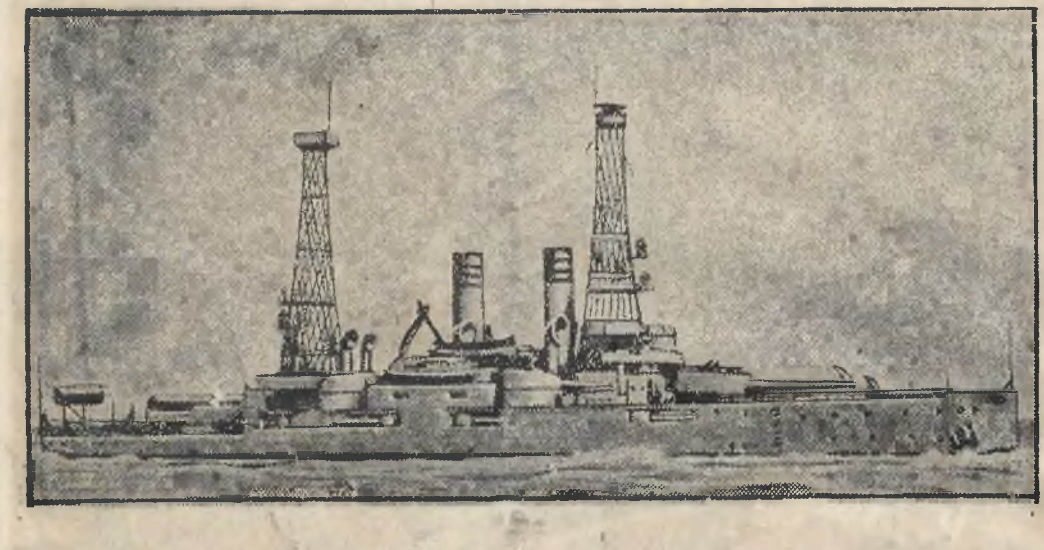
Łazienki brudne, klozety niezamykane, nawet bez drzwi,

książek wydawanych chorym nie dezynfekuje się. Brak naczyń stołowych.

O odżywianiu w szpitalach komisja mówi, że jedzenie do chorych dochodzi zimne i skrzepnięte z powodu tego, że kuchnie mieszczą się w osobnych budynkach i jedzenie przed podaniem nie jest podgrzewane.

Takie stosunki panują w stolicy wielkiego państwa. Rada miejska ma się zająć ich uzdrowieniem.

Grecja zmniejsza swą flotę wojenną.



W myśl układu z rządem tureckim Grecja wyłączyła z swej floty wojennej dwa okręty linjowe „Kilkis" i „Lemnos". Oba te statki zbudowane w r. 1905 w Ameryce (o charakterystycznym typie budowy, wspólnym dla wszystkich wojennych okrętów amerykańskich) obecnie nie przedstawiają wartości bojowej.

Za uderzenie w twarz - zabiła męża.

ŁÓDŹ. Pożycie młodych Kożuchowskich zamącały często sceny zazdrości, urządzane przez męża, który podejrzewał żonę Zofję, że go zdradza. Przed tygodniem po większej awanturze K. opuścił mieszkanie, przenosząc się do znajomych.

W międzyczasie dochodziły do niego wiadomości, że żona, wykorzystując jego nieobecność, prowadzi lekki tryb życia.

Onegdaj postanowił się z nią ostatecznie rozprawić. Dla nabrania animuszu upił się poprzednio i. w stanie pijanym wszedłszy do mieszkania, rozpoczął z żoną kłótnię i wreszcie uderzył ją w twarz.

Wyprowadzona z równowagi kobieta chwyciła wówczas stojącą obok kuchenki siekierę i w największem zdenerwowaniu jednem silnem uderzeniem rozpłatała mężowi głowę.

Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon.

Zabójczynię męża aresztowano.

—o—

Zasypana na śmierć ziemią.

TARNOPOL. Na polu w Słobódce, pow. Brzeżany o godz. 10-tej zasypała ziemia Marję Tomaszewską, lat 35, i Annę Mudrą, lat 37 ze Słobódki w czasie, gdy nabierały piasek do worka dla swej potrzeby.

Tomaszewska poniosła śmierć na miejscu, zaś Anna Mudra złamała prawą nogę wyżej kostki.

Janina Bojko, lat 13, uczenica szkoły powszechnej, w czasie brania gliny z gliniska w Strusowie pow. Trembowla, wskutek oberwania się brzegu została zasypana i poniosła śmierć na miejscu.

Miejsce, w którem denatka brała glinę jest zakazane i należycie uwidocznione tablicami ostrzegawczemi.

Towarzysze popierajcie prasę robotniczą!

JAN KWAPIŃSKI

Z organizacji bojowej P. P. S.

pod szubienicę i do katorgi.

(Wspomnienia osobiste).

(Ciąg dalszy).

W godzinę po tej masowej strzelaninie do bezbronnych ludzi, ściągnięto ze wszystkich zmian dozorców i rozpoczęto w innych warsztatach rewizję. Rewizja nie mogła nic wykazać, bowiem w tkalni, która mieściła się na pierwszem piętrze, jak również w stolarni, więźniowie byli zamknięci.

Opisywać szczegółów nie podejmuję się, zbyt była potworna i powiem krótko, że w dniu tym wszystkich więźniów bito w niemiłosierny sposób!

Na drugi i na trzeci dzień nie puszczono nas do roboty, jacyś podejrzani prowokatorzy zaczęli wskazywać na poszczególnych towarzyszy, których w nocy wyprowadzono z cel i sieczono rózgami. Kładąc się spać, nikt nie był pewny, czy w nocy nie wywołają go na egzekucję.

W ciągu trzech dni wysiekli 600 więźniów, ogromna większość sieczonych rózgami byli to polityczni. I tu znów wszystkich Żydów wyciągnięto z cel i sieczono rózgami, nie wyłączając małego Abrama. Cóż to za potworne uczucie, gdy sieką rózgami, ból fizyczny straszny, ale nie mniejszy ból moralny. Kto był tak obity, napewno całe życie pamiętać będzie.

Po tej krwawej masakrze zapanowały wprost dzikie obyczaje w katordze, namnożyło się szpicli, którzy węszyli wielką zmowę, przy pomocy anarchistów z zakładów briańskich.

Naczelnik Macewicz, jako główny kat, jego pomocnicy Sągajłło i Aninkow, oraz starszy Kozłonkin, przy pomocy prowokatorów, preparowali wspólnie z prokuratorem sprawę o zbrojny napad na dozorców z zamiarem ucieczki.

Śledztwo trwało pół roku; pociągnięto do odpowiedzialności 16 towarzyszy, z tego 3-ch Polaków. Wszyscy stanęli przed sądem wojennym. Na sprawę, która trwała trzy tygodnie, zjechało się około dziesięciu najwybitniejszych adwokatów z Sokołowem na czele. Podstawy oskarżenia były tak kruche, że przy rewizji sądu na miejscu stwierdzono, że wszyscy więźniowie ranni byli ztyłu, a więc do nich strzelano, a nie więźniowie do dozorców.

W następnym tygodniu toczyła się wielka rozprawa nie przeciwko 16 oskarżonym katorżnikom, a przeciw miejscowej władzy więziennej. Z procesu, z którego miał wyjść jako triumfator, Macewicz, wyszedł jako zwykły zbrodniarz, albowiem wszystkich towarzyszy sąd wojenny uniewinnił. Wyrok uniewinniający uderzył całą siłą w system Macewicza i jego pomocników. To też w trzy miesiące po sądzie całą administrację zmieniono.

XVI

W pierwszych dniach października 1910 roku rozeszła się pogłoska w katordze, że zjawia się nowy naczelnik; w całem więzieniu myto i czyszczono wszystko, wszystkim więźniom zmieniono słomę w siennikach i poduszkach. Dozorcy, odświętnie ubrani, rozwiesili medale na piersiach w oczekiwaniu „nowej władzy".

Wśród więźniów panowało również zainteresowanie zmianą „władzy", czemu dziwić się nie można, wszak naczelnik katorgi to pan życia i śmierci tysiąca katorżników. Powszechnie sądzono, że po takim łajdaku, jakim był Macewicz, nie może już być gorszy...

Nareszcie po południu, wśród ogromnego zainteresowania całej katorgi, zjawił się nowy naczelnik.

Wielka chmara dozorców, uszeregowanych na podwórku na przeciwko naszych okien, oczekiwała naczelnika. Słyszymy donośny głos starszego pomocnika Sągajło: Ba-cz-no-ść! Potem nastąpił raport i przywitanie.

Na tem zakończył się pierwszy dzień „urzędowania" p. Senajskiego.

Na drugi dzień Senajski zwiedził główny gmach w czasie pracy. W celach nie było prawie nikogo, robił awanturę oddziałowym dozorcom, że w celach jest brudno, że brezenty na których ludzie śpią są wstrętnie brudne i t. p. Gdy przyszliśmy na obiad, polecono nam wieczorem skrzynki wyczyście szkłem, kazano nam również zdjąć brezenty, otrzymaliśmy nowe.

Pierwsze dwa tygodnie myto, czyszczono cele, korytarze i przyprowadzano do porządku ubranie i obuwie więźniów. Intendent więzienia w ciągu tych dwu tygodni miał więcej roboty, niż przez cały czas poprzedni; okazało się, że Macewicz nie tylko był katem, lecz i złodziejem. Wykazywał w książkach, że co kwartał daje nowe obuwie, a dawał raz na rok, to samo było z ubraniem, bielizną i pościelą.

Pod względem hygienicznym zmieniło się w katordze nie do poznania. Robactwo gdzieś znikło.

W ślad za uporządkowaniem cel, sprowadził Senajski komisję lekarską, która posegregowała więźniów według stanu zdrowia.

Oddzielono gruźlików od zdrowych, stworzono pośrednią grupę „początkujących", słabszych umieszczono na dolnych korytarzach, pozwolono kupić wszystkim więźniom miseczki, żeby każdy jadł oddzielnie. Zarządzenie to miało na celu ochronę zdrowych. — Słowem zmienił się cały układ bytowania więźniów. Jakkolwiek zarządzenia w kierunku utrzymania czystości były słuszne, tem niemniej dla tych, co chodzili do pracy, było bardzo uciążliwie, albowiem zbyt krótki był czas pomiędzy apelem, a wyjściem do pracy. Na tem tle zaczęły się szykany administracji więziennej.

Oczywista — robiono to stopniowo, metodycznie, od czasu do czasu nawet z okrucieństwem...

(C. d. n.)

—o—

Co się stało na Śląsku...

KATOWICE. Przybyła do Golasowic komisja sądowo-lekarska, która dokonała oględzin zwłok zabitego przez bojówkę przodownika policji Jana Sznapka.

Sznapce zadano 18 ran, z których 16 narzędziem ostrym, prawdopodobnie sztyletem lub dużym nożem obosiecznym, zaś dwie rany narzędziem tępem.

Zaszedł również wypadek pobicia trzech obywateli polskich, narodowości niemieckiej i zdemolowania kilku lokalów w Brzeziu, oraz zamordowanie robotnika polskiego Stalmacha.

W związku z wizją lokalną, jaka odbyła się pod przewodnictwem prezydenta komisji mieszanej Calondera w Brzeziu (pow. rybnickiego) przy udziale polskiego członka komisji mieszanej ministra Morawskiego i naczelnika wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego, p. Ryczkowskiego, p. wojewoda Grażyński wydał następujące zarządzenie:

Miejscowy naczelnik gminy Brzezie, Bluch, został zawieszony w urzędowaniu z równoczesnem wytoczeniem mu dochodzenia dyscyplinarnego. Kierownik miejscowej szkoły, Szymański, również został zawieszony w urzędowaniu z równoczesnem wytoczeniem dochodzenia dyscyplinarnego. Miejscowy komendant posterunku policyjnego został przeniesiony, a posterunek policji wzmocniono. O ile dochodzenia dyscyplinarne wykażą, że istnieją znamiona przestępstwa, ściganego na drodze karno-sądowej, wymienione osoby zostaną przekazane sądowi. Niezależnie od tego prowadzone są dochodzenia w kierunku ujawnienia dalszych sprawców.

Ponadto p. wojewoda wyasygnował kwotę 3.500 zł. celem przyjścia z doraźną pomocą poszkodowanym rodzinom.

Są ludzie i ludzie.

Szlachetny i nieludzki kamienicznik.

Przy ulicy Tarnowskiego, właścicielem realności l. 22 jest p. Chruszczewski Alfred, emerytowany prokurent bankowy, u którego przez przeciąg lat 25, pracowała w charakterze dozorczyni i służącej Apolonja Różycka. Po zachorowaniu jej, zajął się nią otoczył opieką, następnie umieścił w szpitalu Sióstr Św. Wincentego a Paulo, za co płacił. Po śmierci zaś jej, urządził pogrzeb, lecz taki, jakgdyby to nie służąca i dozorczyni, lecz jego krewna umarła a w końcu, pozwolił umieścić w swym grobowcu familijnym.

Jest to, jak świadczą powyższe fakty, nadzwyczajny dowód serca i przywiązania do służby, co też ku uwadze P. P. właścicieli realności podnosimy, zaś p. Chruszczewskiemu za czyn Jego szlachetny tą drogą gorąco dziękujemy.

Stow. dozorców dom. „Praca"
we Lwowie — Rynek 8, I. p.

Przy ulicy Kurkowej, właścicielem realności pod l. 37 jest kupiec, Mensik Adam, który powodując się nienawiścią ku swej dozorczyni Dolnik Józefie, bez żadnego powodu, przy nadchodzącej zimie i dokuczliwych warunkach atmosferycznych, wyrzuca ją z dozorcówki, a nie mogąc tego dokonać, powyrywał drzwi i okna, sądząc, iż w ten sposób się jej pozbędzie.

Dziwimy się, dlaczego dotychczas nie wglądnęły w tę sprawę władze, mimo doniesień, skierowanych przez Stow. doz. dom. „Praca" we Lwowie i urgowania tychże.

Bandytyzm hula.

STANISŁAWOW. Dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery napadło na Iwana Janusza w czasie, gdy ten przechodził drogą obok lasu Podwińskiego w rejonie Rohatyn. Sprawcy po sterroryzowaniu Janusza, obrabowali go.

Iwan Handziuk i Kiryło Maniów dopuścili się rabunku na drodze w Chaszczowie, pow. Turka, na Janie Szklarskim. Sprawcy ranili go ciężko kołem w głowę, poczem obrabowali. Sprawcy ujęci.

Do mieszkania Chaima Hartmana w Gwoźdźcu, pow. Kołomyja, wtargnęło dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników. Po sterroryzowaniu domowników napastnicy zabrali 250 zł. i 123 dolarów, poczem zbiegli. — Dwóch przytrzymanych jako podejrzanych poszkodowani rozpoznali.

Śmierć pod złomem muru.

TARNOPOL. Jetti Meiseles, zam. w Brodach, wyszła ze swego mieszkania na podwórze, celem przyniesienia stamtąd drzewa na opał do mieszkania. Na podwórze w tym czasie spadł z wysokości 3 metrów mur z sąsiedniego domu Katza Mosesa, wskutek czego Meiselesowa doznała załamania czaszki. Wedle orzeczenia lekarzy niema nadziei utrzymania jej przy życiu.

—o—

Policjant postrzelony przez bandytę.

Do szpitala powszechnego przywieziono posterunkowego Jana Hawryluka, stacjonowanego w Łodzinie, gmina Chociaczów, koło Włodzimierza Wołyńskiego.

W czasie pełnienia służby natknął się on na grasującego w tych okolicach bandytę-rabusia, który strzelił do niego z rewolweru i zranił go w udo prawe. Po strzale opryszek zbiegł do lasu i dotychczas nie został ujęty.

—o—

Footbalista za 250.000 mk.



Na ten luksus chce sobie pozwolić angielski Związek piłki nożnej „Woolwich Arsenal", który ofiarował powyższą fantastyczną sumę klubowi „Huddersfield" za bramkarza Godala.



Królowa zabaw w dzień św. Katarzyny,

która zwyciężyła swe paryskie współzawodniczki w tradycyjnych wyścigach, urządzanych w ostatni dzień przed rozpoczęciem adwentu (24 listopada), odbiera gratulacje od znanej tancerki murzyńskiej Józefiny Baker (na prawo) oraz od aktorki paryskiej, panny Parisys.

Jak to było w Krakowie?

Onegdaj podaliśmy wiadomość o powitaniu tow. Mastka w Krakowie, ale wobec tego, iż wiadomość ta została skonfiskowana, przytaczamy z „Ilustr. Kurjera Codz." dalsze szczegóły:

„Przed przybyciem pociągu, na drugim peronie dworca kolejowego zebrały się grupy publiczności, oczekujące przyjazdu p. Mastka. Gdy pociąg nadjechał, po opuszczeniu wagonów przez przyjezdnych, wysiadł z wagonu b. poseł Mastek w towarzystwie miejscowych działaczy socjalistycznych z bukietem róż, który wręczono mu na dworcu w Szczakowej.

W momencie, gdy p. Mastek znalazł się na peronie, wręczono mu bukiet kwiatów, a z tłumu padł okrzyk na jego cześć, który część zgromadzonych powtórzyła. Wówczas komisarz I. Obwodu P. P. zwrócił się do tłumu ze słowami: „bez demonstracyj", a gdy mimo trzykrotnego wezwania okrzyki nie ucichły się, policja poczęła rozpędzać zebranych szablami i kolbami karabinów.

Wśród zebranych znajdowała się grupa dziennikarzy, która przybyła na dworzec dla pełnienia swoich obowiązków sprawozdawczych. W czasie tego — mimo legitymowania się (!!) kilku dziennikarzy zostało uderzonych kolbami, a jeden zatrzymany i odprowadzony przez posterunkowego do komisarjatu dworcowego P. P., gdzie był przetrzymany przez dłuższą chwilę, poczem po wylegitymowaniu się został zwolniony. Nietakt i brutalność tę należy jak najostrzej napiętnować.

Podczas rozpędzania tłumu zostało kilka osób poturbowanych. Dwie osoby, w tem akademika Malinowskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Były poseł Mastek w czasie zajść przeszedł w towarzystwie swoich kolegów przez poczekalnię do dorożki, którą odjechał do domu.

Ogółem w czasie rozpędzania demonstrantów zatrzymano 6 osób, które następnie przesłuchano".

—o—

Protest syndykatu dziennikarzy

Z powodu nieodpowiedniego zachowania się organów policji państwowej wobec dziennikarzy, pełniących swoje obowiązki zawodowe w czasie zajść, towarzyszących powrotowi p. posła p. Mastka, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy krakowskich odbył w dniu 26 b. m. nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalił jednomyślnie podjęcie stosownych kroków w obronie pokrzywdzonych kolegów.

—o—

Samobójstwo sędziego w Stryju.

STRYJ. 28. listopada. (Pat.) Dziś około godziny 19.50 wydarzył się tu tragiczny wypadek, którego ofiarą padł sędzia tutejszego sądu okręgowego, Jan Łuczakowski, lat 54. Został on przejechany przez pociąg osobowy Nr. 1712, zdążający ze Stryja, do Lwowa, w odległości kilometra od stacji kolejowej. Ciało tragicznie zmarłego zostało zupełnie zmiażdżone. Zachodzi podejrzenie samobójstwa z powodu silnego rozstroju nerwowego.

Siekierą odrębała mężowi głowę.

W Wolicy Rzeczyckiej, koło Tarnobrzegu, tamtejsza mieszkanka Elżbieta Turek, żyła w niezgodzie ze swym mężem, Wincentym, zdradzając go z jednym z tamtejszych parobków.

By pozbyć się niewygodnego męża, wczoraj rano, gdy spał on jeszcze w łóżku, Turkowa w skrytobójczy sposób zamordowała go, odcinając mu gowłę siekierą. Zbrodniczą kobietę z trudem uchroniła policja przed zlynczowaniem przez mieszkańców tej wsi.

Aresztowanie za komunizm i szpiegostwo.

Bohdan Halajczuk, student Politechniki, zam. przy ul. św. Teresy 2 b, oraz Stefan Nowicki, absolwent gimnazjalny, zam. w Stryju, zostali aresztowani za należenie do UOW., oraz jako podejrzani o szpiegostwo.

Antoni Kostek, zam. przy ul. Blacharskiej l. 8, został aresztowany i odstawiony do Łucka pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej.

Na zlecenie wydz. śl. w Złoczowie przeprowadzono rewizję u Ozjasza Proscha, studenta 2 roku filozofji, zam. w żyd. Domu Akadem., przy ul. Teresy 26. Rewizja dała wynik negatywny.

—o—

Strejk wskutek niewypłacania zarobków.

W firmie naftowej „Bianka", będącej własnością spółki holendersko-polskiej w Borysławiu, wybuchł wczoraj strajk robotników.

Powodem zatargu jest niewypłacanie zarobków przez dłuższy przeciąg czasu.

Nagroda pokojowa Nobla.

WARSZAWA, 28. 11. (tel. wł.). Na r. 1929 otrzymał nagrodę pokojową Nobla Amerykanin Kellog, były sekretarz Stanu, na rok 1930 arcybiskup szwedzki Soederbrom.

—o—

Mają prawo, bo głosowali na jedynkę.

We wtorek w południe, w tramwaju Nr. 1, wywołała awanturę grupa indywiduów, gdyż zablokowała wejście do wozu, tak że nikt nie mógł się dostać do środka wozu. Na nalegania wsiadających odpowiedzieli, że mają prawo w tem miejscu stać, bo głosowali na jedynkę. Musiano wstrzymać ruch na kilka minut, a kilku posterunkowych musiało ich przemocą usuwać, do tego stopnia doszło ich rozwydrzenie. Czy „głosowanie" na „jedynkę" uwolniło ich od odpowiedzialności na komisarjacie policyjnym, nie jest nam wiadomo.

Dziś w Radjo 29 listopada — Godzina 17·00 — **100-lecie Powstania Listopadowego.**

Zabójstwa na prowincji.

TARNOPOL. Wasyl Korzeniowski zastrzelił ze strzelby Aleksandra Nitepora, lat 17 z Gajów rostockich pow. Zborów.

Ludwik Piętak lat 18, fornal, zamieszkały w Zadarowie pow. Buczacz, pchnięciem noża w szyję zabił Michała Stasiuka, lat 28, fornala, ponieważ ten stawał w obronie swojej żony Warwary, którą Piętak bił za słowną zniewagę.

Sprawca zabójstwa został przytrzymany.

Michał Śmich z Chmielcza pow. Podhajce przebił nożem Eugenję Wonzer z Chmielcza, ponieważ nie chciała wyjść za niego zamąż. Sprawcę usiłowanego morderstwa aresztowano.

Pięścią i obcasem.

Michał Starak wraz ze swą żoną, Rozalją, tworzą iście nowoczesne małżeństwo. — Po burzliwem pożyciu, żona opuściła męża i zamieszkała przy ul. Piekarskiej 42. Starak nie pogodził się jednak z losem. Wczoraj w nocy wyrąbał toporkiem zamek u drzwi jej pokoju, poczem dostawszy się do wnętrza, zagroził żonie żonie, że ją zabije.

Franciszek Pasturek, zam. przy ul. Hoffmana 24, „drze koty" ze swym sąsiadem, Edwardem Wanatem. Ten ostatni postanowił radykalnie zakończyć te niesnaski. — Wpadł przeto do mieszkania Pasturka i pobił go dotkliwie po całem ciele.

Anna Sulka (Zygmuntowska 11 a) posiada groźnego wroga w osobie Ignacego Grubera (Krótka 15). Wczoraj uderzył on Sulkę ręką w twarz i zagroził śmiercią.

W areszcie osadzono Dmytra Durbaka i Bronisława Króla, którzy w stanie pijanym wywołali awanturę w restauracji Kesslera, przy ul. Gródeckiej, przyczem skopali interwenjującego policjanta.

Podpalenie z powodu wymówienia służby.

W Gdyczynie, koło Brzozowa onegdaj spłonęły zabudowania Franciszka Trzcińskiego.

Okazało się, że podpalaczem był polowy poszkodowanego, Jan Dębczuk, który dokonał podpalenia z zemsty za wymówienie mu służby. Dębczuka aresztowała policja i odstawiła do sądu w Sanoku.

Kronika.

Lwów, dnia 28 listopada 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek. Przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby z „Kordjana".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „KORDJAN" J. Słowackiego w inscenizacji L. Schillera. (Przedstawienie uroczyste ku uczczeniu 100-ej rocznicy Powstania Listopadowego). Premjera.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Kordjan".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Aida".

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville". (Premjera).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Dzwony z Corneville".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Perfumy mojej żony".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Opiekuj się Amelją". Zniżki ważne.

Sobota, o godz. 4 popoł. „Król Piernik III".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Opiekuj się Amelją". (Zniżki ważne).

Niedziela, o godz. 12-tej w poł. „Król Piernik III". Przedstawienie dla dzieci.

Niedziela, o godz. 4 popoł. „Ciotka Karola". Ceny zniżone.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Opiekuj się Amelją". Zniżki ważne.

TEATR WIELKI dziś zamknięty w związku z próbą generalną z „KORDJANA". Obsadę utworu, który ukaże się w sobotę, stanowią: Strachocki (Kordjan), Chmielewski, Frączkowski, Malanowicz, Życzkowska, Krasnowiecki, Machalski, Damięcki, Pałański, Kopczewska, Woydan, Stępowski, Kopczyński, Przystawski, Kondradt, Wiercińska i in.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI w piątek melodyjna operetka Planquetta'a „Dzwony z Corneville" pod kierunkiem Z. Górzyńskiego. — Główną rolę kobiecą (Dziewanny) gra p. Fontanówna. Inne partje kreować będą pp.: Wilkoszewska, Fołański, Gruszczyński i Worch.

DZIŚ W TEATRZE NOWOŚCI premjera „Opiekuj się Amelją", dowcipnej farsy Jerzego Feydeau. Dyr. L. Czarnowski i M. Tatrzański stworzą świetne typy, które rozweselą publiczność, sekundować im będą pp. Czarnowska, Czajkowska i inni.

DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI „Król Piernik IIIci", bajka czarodziejska W. Schellera, powtórzoną zostanie w sobotę, dnia 29 b. m., o godzinie 4-tej popołudniu i w niedzielę, dnia 30 bm., o godz. 12-tej w południe. Bilety na wszystkie przedstawienia już są do nabycia w kasie kinoteatru „Kopernik" w godzinach od 9—1 i 1—6 wieczorem.

KREDYT 6-MIESIĘCZNY NA BIELIZNĘ MĘSKĄ. Nowo otworzona wytwórnia bielizny męskiej firmy A. WITTELS, Lwów, Rutowskiego 7, dostarcza jak dotychczas, ku największemu zadowoleniu swoich P. T. Odbiorców, najmodniejsze i gustownie wykonane koszule męskie, pyjamy i bonjourki po cenach zniżonych.

CZĘŚCIOWA PRZERWA RUCHU TRAMWAJOWEGO W SOBOTĘ. Dnia 29 bm., t. j. w sobotę z powodu obchodu 100 rocznicy Powstania Listopadowego nastąpi przerwa ruchu tramwajowego w godzinach między 10.30 a 12.00 na przestrzeni Rynek, ul. Czarnieckiego, pl. Bernardyński, pl. Halicki, pl. Marjacki.

POŻARY W MIEŚCIE I NA PROWINCJI. Wczoraj wieczór wezwano straż pożarną do realności przy ul. Ossolińskich 4, gdzie wedle informacji palił się magazyn papieru. Okazało się, że ogień powstał od otworu w kominie i nie przybrał większego rozmiaru. Straty są przeto minimalne.

W Podzradkach, koło Lwowa, spaliły się zabudowania J. Berezowskiego i I. Torby, wartości 8.000 zł. Przy pomocy lwowskiej straży pożarnej ogień zlokalizowano.

W Siedliskach-Brettheim, koło Nadwórny, spłonęło kilka budynków, wartości 15.000 zł. na szkodę wójta J. Hyjka. Ogień powstał wskutek podpalenia.

DENTYSTA I JEGO PACJENCI. Trzech nieznanych osobników przybyło do dentysty M. Fleischera, zam. przy ul. Krótkiej 15, z których jeden zażądał wyjęcia zęba. Po dokonaniu miłej tej procedury, dentysta zażądał zapłaty 40 zł. Kwota ta wydała się zbyt wygórowaną dla gości, przeto wywołali awanturę i nie zapłaciwszy należytości, zbiegli. Poszkodowany powiadomił o tem komisarjat P. P.

WŁAMANIE DO KANCELARJI SZKOŁY IM. MARJI MAGDALENY. Wczoraj w nocy niewykryci na razie sprawcy dostali się do budynku szkoły im. Marji Magdaleny, przy ul. Leona Sapiehy, gdzie po wyjęciu filunku w drzwiach weszli do kancelarji dyrektora. Po splądrowaniu szaf i szuflad włamywacze skradli kwotę około 100 zł., powstałą ze składek uczniów i nauczycieli.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Juljan Goroń i Stanisław Grzędowski za kradzież wózka ręcznego, blachy i ołowiu na szkodę Izy Freitag (Słoneczna 11). Roman Seńków za kradzież 50 dol., Jan Daszkowski, Julja Mauer i Kazimierz Szremeta jako poszukiwani za różne kradzieże.

Los ich podzielili Józef Smoliński, Jan Żak i Jan Smoliński, którzy kupowali rzeczy po-
LWOWIANKA KTÓRA NIE CZYTA DZIEN-
chodzące z kradzieży.
NIKÓW. Sabina Sydor (Grunwaldzka 11 a), prawdopodobnie gardzi lekturą dzienników, gdyż nie wie, że po ulicach miasta stale grasują oszuści, którzy sprzedają marne świecidełka jako złote. Brak zainteresowania prasą opłaciła zmartwieniem i kwotą 90 zł., gdyż tyle zapłaciła za dwie mosiężne obrączki i łańcuszek, które dwóch spryciarzy sprzedało jej w ulicy Krakowskiej jako złote. Policja wprawdzie poszukuje oszustów, lecz to poszkodowanej nie zwróci pieniędzy.

DOKUMENTY na nazwisko Szymona Gawdyna zdeponował w I. komisarjacie P. P., Franciszek Froń, który znalazł je w ul. Gródeckiej.

W V. komisarjacie zdeponowano książeczkę Kasy Chorych, wystawioną na nazwisko Zofji Zygmunt.

Kronika borysławska.

AUTA PRZEJEŻDŻAJĄ LUDZI. Na Stefana Pasławskiego z Truskawca, który jechał wozem meblowym, najechało między Drohobyczem a Dereżycami auto L. 9907 i wlokło go na przestrzeni 40 m. Pasławski doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

KRADZIEŻ. Jakóbowi Herzig w Borysławiu skradziono furę desek wartości 200 zł.

MAZUR W OPAŁACH. W dniu 22 bm. w Tustanowicach na Władysława Mazura napadł Wincenty Warchałowski z towarzyszami. Ofiara napadu doznała uszkodzeń ciała.

JEDYNKARZ WYRZUCONY Z SZYNKU. — W szynku Hartmana na Wolance przy „wódeczności" powstała sprzeczka pomiędzy Romanem, a zwolennikiem 14-ki na temat, kto zwycięży do Senatu. W wyniku sprzeczki Roman, namiętny i podchmielony jedynkarz, znalazł się za drzwiami.

TAJEMNICA TECZKI. Leon Schlinger zostawił w dniu 21 bm. w wagonie na stacji Borysław teczkę skórzaną z księgą kasową, alegatami i ks. czek. PKO. kop. „Krakowianka" i „Celina". Teczka z zawartością zniknęła.

SPORT.

PROTEST W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI. 82 p. p. z Brześcia n. B. nadesłał do PZPN protest w sprawie niedoszłego do skutku meczu Lechja — 82 p. p. we Lwowie, ponieważ drużyna wojskowa nie mogła przyjechać na spotkanie ze względów służbowych (wybory). Protest zostanie prawdopodobnie uwzględniony i powtórzenie tego meczu wyznaczone na 14 grudnia r. b.

W najbliższą niedzielę odbędą się dwa dalsze mecze o wejście do Ligi pomiędzy Lechją (Lwów) a Amatorskim KS (Król. Huta) we Lwowie oraz Legja (Poznań) — 82 p. p. (Brześć) w Poznaniu. Specjalnie doniosłym jest mecz lwowski.

Do Zarządów Związków Zawodowych we Lwowie.

Wzywa się wszystkie Zarządy Związków Zawod. o natychmiastowe przedłożenie listy kandydatów na ławników do Sądów Pracy.

Na ławników do Sądu Pracy I. instancji należy przedłożyć 24 kandydatów oraz 18 zastępców, zaś do II. instancji 12 kandydatów i 8 zastępców.

Przy stawianiu kandydatów należy uwzględniać dotychczasowych ławników ze względu na ich obeznanie się z tokiem spraw w sądzie. Listy kandydatów należy przedłożyć najpóźniej do dnia 2 grudnia. Związki, które na czas swych list nie przedłożą, poniosą same konsekwencje.

Listy składać należy w sekretarjacie Okręgowym Zw. Zaw., ul. Ossolińskich 8, III p.

Za Kom. Okr. Zw. Zaw.: *Jan Kusznir.*

Za Radę Zw. Zaw.: *Wł. Laskowski.*

Komunikaty.

POLSKIE TOW. NEOFILOLOGICZNE KOŁO LWOWSKIE. Prof. Dr. Z. Czerny wygłosi z cyklu pięciu odczytów dyskusyjnych drugi odczyt p. t. „Metodyka nauczania fonetycznego", dn. 28 listopada b. r., o godz. 6-tej w sali Seminarjum filologji francuskiej, Uniwersytet, ul. Marszałkowska, parter na lewo. Goście mile widziani.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Wystawa krakowskiego zrzeszenia artystów-malarzy „Zwornik" jednoczącego w sobie kilkunastu młodych plastyków, potrwa jeszcze tydzień, poczem ustąpi miejsca wystawie „gwiazdkowej". — W związku z wystawą gwiazdkową Syndykat artystów-plastyków urządzi w połowie grudnia licytację obrazów, która umożliwi publiczności nabywanie dzieł po cenach najdogodniejszych. Artyści-malarze, którzy pragną wziąć udział w tej imprezie, zechcą przeznaczone na nią objekty nadsyłać pod adresem Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, zaznaczając wyraźnie cel przesyłki. — Wystawa otwarta jest codziennie od 10—15 po południu.

Program radjowy.

PIĄTEK, 28 listop. 1930.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej.
12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych.
13.00—15.50 Przerwa.
15.50 Transmisja z Warszawy: Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny.
16.30 Święto młodzieży katolickiej.
16.45 Audycja dla chorych i koncert z płyt gramofonowych.
17.15 Transmisja z Krakowa: „W rocznicę Wyspiańskiego" — wygłosi prof. dr. Tadeusz Sinko.
17.45 Transmisja z Warszawy: Orkiestra mandolinistów pod dyr. Al. Szczegłowa.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
19.25 Wilhelm Raort: „Patent-Humoreska".
19.35 Transmisja Prasowego Dziennika Radjowego z Warszawy.
19.55 Koncert z płyt gramofon.
20.00 Transmisja z Warszawy: Pogadanka muzyczna.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji w Warszawie.

—o—

SOBOTA, dnia 29 listopada 1930.

8.45 Transm. z Wilna: Msza i koncert organ.
11.58 Retr. sygn. czasu z Obs. Astr.
12.00 Transm. z Warszawy: Capstrzyk z Belwederu.
12.30 Transm. z Filh. Warsz.
15.30 Rozmaitości.
16.00 Transm. z Warszawy: Słuchowisko dla młodzieży.
17.00 Transm. Akademji z Politechn. Warsz.
19.00 Transm. z Warszawy: Capstrzyk.
19.25 Transm. z Warszawy: Feljeton o Mochnackim.
19.40 Odczyt prof. Wiktora Hausmana: O pieśni listopadowej — ilustrowany muzyką.
20.00 Transm. z Warszawy: Audycja muzyczno literacka, związana z Obchodem Listopadowym. — Po audycji komunikaty.
23.00 Lekka muzyka polska.

—:::—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Głos serca" (polski film dźwiękowy z Romanówną).

CHIMERA: Reporter z Wieczorniaka.

FATAMORGANA: „Rycerze miłości".

OAZA: „Gehenna pasierbicy".

SPLENDID: „Trzynasty przysięgły".

CASINO: „Student z Szlohohnu" (dźwięk.).

GRAŻYNA: „Poganin" (dźwięk.).

KOPERNIK: „Parada Paramountu" (film dźwiękowy w języku polskim).

LUNA: „Głupi August z cyrku Romanelli".

LEW: „Na ławie hańby" — „Jaka zbrodnia jest większa, z miłości czy z rozkazu" (dźwiękowy).

MARYSIENKA: „Parada Paramountu" (film dźwiękowy w języku polskim).

OAZA: „Trujące usta".

PALACE: „Niebezpieczny romans" z Betty Amani i Bog. Samborskim.

PASAŻ: „Złoto pustyni" i dodatek dźwięk.

PAN: „Moralność pani Dulskiej".

PROMIEŃ: „Córka Szatana", oraz „Panienka z objektywem".

RAJ: „Warta nocna" (dźwiękowy).

STYLOWY: „Dzielny wojak Szwejk" oraz „Grzeszna miłość".

UCIECHA: „Postrach złoczyńców" oraz „Hipek i Lopek".

Kącik humoru.

APARAT ALARMOWY.

Wędrowny przekupień dzwoni do mieszkania pewnej damy i ofiarowuje jej aparat alarmowy przeciw włamaniu.

— Nie potrzeba mi tego. Nie obawiam się złodziei. — odpowiada, chcąc mu zatrzasnąć drzwi przed nosem.

— Tak, tak! To samo mówiła sąsiadka pani.

— Cóż mówiła? — pyta dama.

— Powiedziała, że pani nie kupi aparatu, gdyż niema u pani nic do skradzenia.

— Co? Tak powiedziała? — woła oburzona. — Daj mi pan niezwłocznie dwa aparaty alarmowe!

ZŁOŚLIWY DOPISEK.

W pewnym teatrze umieszczono wywieszkę: „Psów wprowadzać nie wolno".

Po paru dniach pod tym napisem znalazł się podpis: „Towarzystwo ochrony zwierząt".

Ogłoszenia



Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI   Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96.